Nr. 113. We Lwowie poniedziałek dnia 15 kwietnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy,

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1 1/2 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Nowi członkowie izby panów

Wiedeń 15 kwietnia.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz powołał do izby panów jako dożywotnich członków: dra Stanisława Smolkę, radcę dworu i profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; dra Antoniego Dworaka, profesora konserwatorjum muzycznego w Pradze; dra Emila Fridę, profesora w czeskim uniwersytecie w Pradze; radcę dworu dra Teodora Gomperza, profesora uniwersytetu w Wiedniu; radcę dworu dra Ernesta Macha, profesora uniw. w Wiedniu; radcę dworu dra Adolfa Mussaffię, profesora uniwersytetu w Wiedniu; radcę dworu ks. dra Hermana Zschokkego, kusztosza kapitulnego przy katedrze św. Szczepana i Kaspra Zumbuscha, profesora Akademji sztuk pięknych w Wiedniu.

Dr. Stanisław Smolka, urodzony w roku 1854 we Lwowie, syn Franciszka Smolki, kończył gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Następnie odbywał studja na uniwersytecie we Lwowie, gdzie otrzymał w r. 1873 stopień doktora filozofji. W lipcu r. 1875 habilitował się na docenta historji powszechnej w uniwersytecie Jagiellońskim, w r. 1876 mianowany profesorem nadzwyczajnym, w r. 1880 profesorem zwyczajnym historji austrjackiej. W r. 1883 objął katedrę historji polskiej po Józefie Szujskim. Od października 1886 do kwietnia 1887 przebywał w Rzymie na czele misji naukowej dla poszukiwań w archiwach watykańskich i ułożył szczegółowy program, według którego do dziś dnia prowadzą się niezmiernie dla nauki doniosłe badania. Od r. 1884 jest członkiem czynnym Akademji umiejętności, od r. 1890 jej sekretarzem generalnym. Piastował godność rektora i dziekana wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego. — Z prac jego najwybitniejszą jest „Mieszko stary i jego wiek“, dzieło uwieńczone przez Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu.

Antoni Dwořak najznakomitszy kompozytor czeski, ur. w r. 1841. W r. 1892 powołany został na dyrektora narodowego konserwatorjum w Nowym Jorku, a w trzy lata później powrócił do Pragi i odtąd jest tam profesorem konserwatorjum. Uniwersytet w Cambridge nadał mu tytuł doktora *honoris causa*. Posiada także austrjacki medal dla sztuki i nauki. Wsławił się utworami orkiestrowymi, pieśniami i kilkoma operami.

Dr. Emil Frida (Jarosław Vrchlicky) największy poeta czeski, urodzony w r. 1853, był początkowo sekretarzem na czeskiej technice w Pradze. Od r. 1893 jest profesorem historji literatury na uniw. czeskim. Należy do najwybitniejszych poetów nowoczesnych, a w literaturze czeskiej stworzył prawdziwie wielką poezję. Jest znanym przyjacielem Polaków, zwiedzał Polskę niejednokrotnie i polskich motywów używał do swych utworów („Twardowski“).

Dr. Teodor Gomperz, urodzony w roku 1832 w Bernie, jest od roku 1873 profesorem zwyczajnym filologji na uniwersytecie wiedeńskim.

Dr. Ernest Mach, urodzony w r. 1838 na Morawach, jest znanym matematykiem, a od roku 1895 profesorem na uniwersytecie wiedeńskim.

Dr. Adolf Mussaffia, urodzony w roku 1835, jest profesorem języków romańskich na uniwersytecie wiedeńskim.

Ks. dr. Herman Zschokke, urodz. w r. 1836 w Czeskiej Lipie, profesor teologji na uniwersytecie wiedeńskim, od kilku lat pracuje także w ministerstwie wyznań i oświaty, jako członek rady dla spraw kościoła katolickiego.

Kasper Zumbusch, pierwszy z żyjących rzeźbiarzy austrjackich, urodzony w roku 1848 w Westfalji, kształcił się w Monachjum i Rzymie.

Od r. 1872 jest profesorem Akademji sztuk pięknych w Wiedniu. Wykształcił wielu wybitnych polskich rzeźbiarzy, jak: Tadeusz Błotnicki, Roman Lewandowski, Antoni Madejski i i.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Niemiecki następca tronu w Wiedniu.

Wiedeń 15 kwietnia. Niemiecki następca tronu przybył do Wiednia osobnym dworskim pociągiem wczoraj o wpół do ósmej rano. Na dworcu północno-zachodnim, odświętnie przystrojonym, powitał gościa cesarz Franciszek Józef, zebrani tam arcyksiążęta, ambasador niemiecki Eulenburg z członkami ambasady, posłowie Saksonji i Bawarji, namiestnik, komendant korpusu i t. d. Muzyka ustawionej na peronie kompanji honorowej, zaintonowała pruski hymn narodowy.

Cesarz miał na sobie mundur pruskiego marszałka, a arcyksiążęta, którzy są właścicielami pułków pruskich, mundur tych pułków.

Po przybyciu pociągu, wysiadł następca tronu z wagonu, przybrany w austro-węgierski uniform huzarski. Powitał najpierw monarchę sposobem wojskowym, a następnie ucałował mu rękę, a cesarz ucałował swego gościa w oba policzki. Kompanja honorowa teraz odeszła.

Cesarz poprowadził gościa ku grupie arcyksiążąt, z którymi przywitał się następca tronu uściskiem dłoni.

Z kolei nastąpiło przedstawianie osób obu orszaków. Cesarzewicz podał rękę ambasadorowi hr. Eulenburgowi, oraz dwom wspomnianym wyżej posłom i obecnym dostojnikom.

Potem cesarz i cesarzewicz udali się w towarzystwie arcyksiążąt przez salon dworski do powozów.

Tłumnie na ulicach zebrana publiczność witała cesarza i gościa okrzykami.

W Burgu oczekiwali cesarzewicza dostojnicy dworscy i minister hr. Gołuchowski. Cesarzewicz, po przedstawieniu mu ich udał się do swoich apartamentów. O godz. 1/2 10-tej przyjął go cesarz na dłuższem prywatnem posłuchaniu a w południowej godzinie monarcha rewizytował swojego gościa.

Na kilka minut przed g. 10 przedpołudniem zajechał cesarzewicz przed zbór protestancki, gdzie u wielkich wrót powitali go ks. Eulenburg i członkowie przełożeństwa ewangielickiej gminy kościelnej. Książę był obecnym na całem nabożeństwie, poczem udał się do kościoła OO. Kapucynów. Zebrana na ulicach liczna publiczność witała go owacyjnie, wznosząc głośne okrzyki na jego cześć.

W towarzystwie gwardjana, zeszedł cesarzewicz do krypty, gdzie w imieniu cesarza Wilhelma złożył wspaniałe wieńce na sarkofagach cesarzowej Elżbiety, arcyks. Rudolfa i arcyks. Albrechta. Zabawiwszy tu 10 minut, powrócił cesarzewicz do Burgu.

Po śniadaniu złożył wizyty wszystkim, bawiącym w Wiedniu, członkom cesarskiego domu, którzy następnie go rewizytowali.

Podczas produkcji przybyłego tu przed kilkoma dniami chóru stowarzyszenia śpiewaków z Kolonji, która to produkcja odbyła się w wielkiej sali stowarzyszenia muzycznego, zjawił się książę w loży dworskiej i wysłuchał kilku numerów programu.

O godzinie 5 popołudniu odbył się w wspaniale przystrojonej wielkiej sali redutowej zamku cesarskiego obiad galowy. W środku ustawionego w podkowę stołu zajął miejsce cesarz, a po prawej jego stronie cesarzewicz niemiecki; po prawej stronie cesarzewicza siedziała arcyksiężna Marja Józefa, a dalej inni arcyksiążęta i arcyksiężne.

Naprzeciw cesarza siedział ambasador niemiecki Eulenburg, a po prawej jego stronie minister Gołuchowski, dalej zaś część dostojników dworskich, prezesowie gabinetów dr. Koerber i Szell, wszyscy austrjaccy ministrowie, węgierski minister skarbu Lukacs, prezydenci izby panów i izby posłów ks. Windischgraetz i hr. Vetter, oraz burmistrz Lueger.

Wspaniałem zakończeniem uroczystości dnia wczorajszego był *Théâtre paré* w operze nadwornej. Sala przedstawiała niezwykle wspaniały widok. W parterze zajęła miejsce generalicja i korpus oficerów; w lożach najwyżsi dostojnicy dworscy i państwowi, przedstawiciele arystokracji i wyższych sfer towarzyskich.

Wśród obecnych znajdowali się także hr. Gołuchowski, wspólni ministrowie, prezesi obu gabinetów Koerber i Szell, wszyscy austrjaccy ministrowie, minister Lukacs, węgierski minister na dworze cesarskim hr. Szechenyi, członkowie ciała dyplomatycznego itd.

O godz. 8 pojawił się dwór, poprzedzony przez wielkiego marszałka nadwornego Berzewiczego, w wielkiej loży dworskiej. Publiczność powstała z miejsc.

Bezzwłocznie po przybyciu dworu rozpoczęło się przedstawienie, składające się z I-go aktu opery Goldmarka „Królowa Saba“ i baletu: „Oblubienica z Korei“ w odpowiedniem skróceniu.

Po przedstawieniu odwiózł cesarz swojego gościa do Burgu, poczem sam powrócił do Schönbrunnu. Wszędzie cesarza i cesarzewicza witały liczne rzesze publiczności głośnymi okrzykami.

Cesarzewicz wczoraj po południu zajechał także przed pałac ministerstwa spraw zagranicznych i złożył swoją kartę dla hr. Gołuchowskiego.

Konfiskata „Dziennika Polskiego“.

Poznań 15 kwietnia. Tutejsza izba karna orzekła konfiskatę Nru 58, wychodzącego we Lwowie *Dziennika Polskiego*, a to z powodu przedrukowania z tutejszej *Pracy* artykułu „Mane, Tekel, Fares“, za umieszczenie którego redaktor odpowiedzialny *Pracy* Kaniewski, skazany został na 10 miesięcy więzienia.

Wystawa Sienkiewiczowska.

Warszawa 15 kwietnia. Wystawa sienkiewiczowska otwartą została wczoraj wieczorem w salonach klubu łowieckiego i przedstawia się bardzo pięknie. Obejmuje 339 obrazów: jak portrety i fotografje Sienkiewicza, jego rodziny i otoczenia, dzieła jego polskie, przekłady na wszystkie języki świata, dzieła i pisma o Sienkiewiczu traktujące, wreszcie adresy i dary jubileuszowe, między nimi obrazy wielkiej artystycznej wartości.

Wypadki w Chinach.

Berlin 15 kwietnia. *Local Anzeiger* donosi z Pekinu: W piątek odbył się uroczyście, z honorami wojskowymi pogrzeb kapitana Bartscha, przy licznym współudziale obcych jenerałów.

Na ślad morderców dotąd nie natrafiono. Aresztowano tylko kilku podejrzanych o zbrodnię Chińczyków.

Tow. szkoły ludowej.

Kraków 15 kwietnia. Wczoraj popołudniu odbyło się walne zebranie I. miejscowego Koła męskiego tow. szkoły ludowej. Przewodniczył ks. Tadeusz Chromecki. Wedle przedłożonego sprawozdania, Koło liczyło z końcem roku ubiegłego: 1 członka honorowego, 9 członków-założycieli, 8 członków dożywotnych i 433 członków zwyczajnych.

Przychody z pozostałością kasową z roku 1899 wynosiły 1.453 kor., rozchody 1341 kor., składki uzbierane z pomocą puszek przyniosły od lutego roku zeszłego 5.500 koron. Otrzymany stąd fundusz przeznaczono na budowę szkoły im. St. Konarskiego w Leszczynach pod Białą na granicy Śląska, a szkoła taka jest tu tembardziej konieczną, iż *Schulverein* niemiecki zamierza wznieść szkołę niemiecką w Lipniku.

Po udzieleniu wydziałowi absolutorjum przystąpiono do wyborów. Prezesem został wybrany ks. Chromecki, wiceprezesem p. Kazimierz Bartoszewicz.

Z krakowskiej Kasy chorych.

Kraków 15 kwietnia. W sali rady miasta odbyło się wczoraj po południu zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy chorych.

Wedle sprawozdania rachunkowego, majątek Kasy powiększył się w roku zeszłym o 8.523 koron i wynosi obecnie 67.615 kor. Zasiłki dla chorych doszły do kwoty 45.773 kor.

Z końcem roku ubiegłego kasa liczyła 8.710 członków (w tem mężczyzn 7.005, kobiet 1.705). Pracodawców ubezpieczających było 4.195.

Zgromadzenie uchwaliło absolutorjum dla wydziału i dokonało wyborów uzupełniających do wydziału nadzorczego i do sądu polubownego kasy.

Kongres górników.

Lens 15 kwietnia. Kongres robotników górniczych, po dłuższej dyskusji, uchwalił w zasadzie rozpoczęcie ogólnego strejku na wypadek, jeżeli wszyscy robotnicy w Montceau les mines w przeciągu 10 dni nie będą napowrót przyjęci do służby.

Równocześnie uchwalił kongres wezwanie do rządu, ażeby rząd wstawił się i poparł żądanie przyjęcia wszystkich robotników.

Kongres seizmologiczny.

Strassburg 14 kwietnia. Międzynarodowy kongres seizmologiczny uchwalił założenie międzynarodowego zjednoczenia seizmologicznego; równocześnie wyrażono życzenie, by podawanie czasu przy doniesieniach o trzęsieniach ziemi odbywało się stale według czasu w Greenwich.

Choroba p. Waldeck-Rousseau.

Antibes 15 kwietnia. Polepszenie w stanie zdrowia prezesa gabinetu Waldecka-Rousseau, postępuje szybko. Zdaje się, że do środy nastąpi w tym stopniu polepszenie, że będzie mógł wyjechać do Genui.

Z Bułgarji.

Sofja 15 kwietnia. Urzędowy dziennik *Bułgarja* oświadcza, — wobec różnych domysłów — że ani Rosja, ani żadne inne mocarstwo nie wywarło na rząd bułgarski nacisku w sprawie decyzji uwięzienia członków komitetu macedońskiego.

Zamach na klasztor.

Madryt 15 kwietnia. W Aveiro w Portugalji usiłowało kilku złoczyńców podpalić klasztor OO. Jezuitów. — Podłożono ogień pod bramę, która w części zgorzała. Straż pożarna przybyła rychło na miejsce i usunęła niebezpieczeństwo.

Strejki.

Montceau les Mines 15 kwietnia. Strejkujący robotnicy w kopalniach węgla postanowili utrzymać bezrobocie aż do ostateczności.

Genua 15 kwietnia. Załogi okrętów handlowych postanowiły rozpocząć strejk ogólny.

Dżuma i cholera w Indjach.

Kairo 15 kwietnia. Według doniesień, jakie nadeszły z egipskiej rady sanitarnej od angielskiego wysłannika, srożyły się w ostatnim czasie w Indjach epidemje dżumy i cholery. I tak w samym Bombaju zaszło w czasie od 5-go do 19-go marca 2.806 wypadków zasłabnięcia, a 2.390 wypadków śmierci na dżumę. W Kalkucie zachorowało na dżumę w ciągu dwóch tygodni do 9 marca b. r. 1.119 osób, z tego 962 zmarło. W czasie od 18 do 25 marca zaszło 1124 wypadków zasłabnięcia na dżumę w Bombaju, z tego 836 osób zmarło. Wypadków śmierci na cholerę było w tym czasie znacznie mniej, bo zaledwie kilkadziesiąt.

Warszawa 15 kwietnia. Nowy generał-gubernator Czertkow, ma przybyć tu dopiero dnia 7 lub 8 maja. Puzyrewski i Bibikow wrócili z Petersburga.

Chociebuż 15 kwietnia. Starszy sekretarz w tutejszej prokuratorji państwa Jan Krüdecke, dokonawszy znanych defraudacyj, zastrzelił się w Halle.

Wenecja 15 kwietnia. Kanclerz hr. Buelow odjechał z powrotem do Berlina.

Tulon 15 kwietnia. Eskadra włoska odpłynęła stąd wczoraj.

Paryż 15 kwietnia. Prezydent Loubet przybędzie z Montélimar z powrotem do Paryża jutro.

Paryż 15 kwietnia. Jak donosi *Matin*, w miejsce Aguinalda, dyktatorem Filpińczyków wybrany został generał Szandiko.

Frankfurt n. M. 15 kwietnia. Królowa angielska wyjechała z powrotem do Londynu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 15 kwietnia.

Teatr miejski: „Życie na żart“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (15): Anastazji m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 20, zachód o godzinie 6 minut 42

Odznaczenie. Cesarz nadał byłemu prezesowi izby handlowej i przemysłowej w Brodach, Stanisławowi Burstinowi, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Z armji. Cesarz zamianował pułkownika Witolda Jaksę Bykowskiego komendantem 6 p. p. Cesarz zarządził przeniesienie generała-audytora Władysława Maciulskiego, referenta w najwyższym trybunale wojskowym, na własną jego prośbę w stan spoczynku i nadał mu przy tej sposobności order korony żelaznej III. kl. z uwolnieniem od taksy. Cesarz zezwolił na przeniesienie urlopowanego majora-audytora dra Stanisława Korwin Dzbańskiego, jako zupełnie niezdolnego do służby, nawet w pospolitem ruszeniu, w stan spoczynku.

Z sali odczytowej. Z zeszłej soboty mamy do zanotowania odczyt dra Raciborskiego, który mówił bardzo zajmująco w Związku literacko-naukowym „O sztuce jawajskiej“. Odczyt bardzo barwnie wygłoszony, a pouczający słuchaczy o stanie etnograficznym i topograficznym Jawy, gdzie prelegent bawił przeszło trzy lata był urozmaicony szeregiem malowideł, rzeźb i tkanin jawajskich, które prelegent słuchaczom zademonstrował.

Galerja dla sztuk pięknych w Pradze. Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłosiła odręczne pismo cesarza do prezydenta ministrów dra Koerbera, w którem monarcha — uznając zbawienny wpływ, jaki sztuki piękne wywierają na obyczaje i kulturę społeczną, nie mniej uznając znakomite, daleko po za granicę ojczyzny sięgające dowody twórczości artystów, pochodzących z królestwa czeskiego — postanawia utworzyć z funduszów przezeń na ten cel przeznaczonych, w mieście Pradze galerję dla maarstwa, rzeźby i architektury. Cesarz wyraża oczekiwanie, że galerja ta służąc do pokojowego współzawornictwa w dziedzinie twórczości duchowej, wyjdzie na pożytek, obu szczepom zamieszkującym Czechy. Pismo odręczne poleca dr. Koerberowi, aby wspólnie z ministrem oświaty, jak najrychlej przedłożył monarsze do zatwierdzenia odnośne projekty.

Na walnem zgromadzeniu „Echa“, które odbyło się w sobotę wieczorem, wybrano ponownie prezesem radcę Bersona, dyrektorem zaś p. Jana Galla Członków czynnych liczy obecnie "Echo" 36.

Ankieta w sprawie przemysłu krajowego. Lwowska izba handlowo-przemysłowa zwołała na 19 bm, ankietę, celem omówienia przedłożenia rządowego w sprawie popierania przemysłu krajowego. Do ankiety tej zaproszono 60 osób.

Rozprawa Kornela Czajkowskiego, mordercy służącej Iłłekównej, przy ulicy Sakramentek, odbędzie się 9 maja rb. przed trybunałem sędziów przysięgłych. Lekarze orzekli, że jego stan umysłowy jest zupełnie zadowalający.

Defraudacja Nowickiego. Gmina m. Lwowa nie poniesie z powodu defraudacji Nowickiego, żadnych strat, gdyż ciotka jego, właścicielka handlu we Lwowie, pani C., zapłaciła resztę sumy przez niego zabranej, tj. 1.500 zł.

Święcone w Gwieździe. Wczoraj w południe odbyło się w lwowskiej „Gwieździe“ wspólne święcone. Przy suto zastawionych stołach zasiedli członkowie i zaproszeni goście z pomiędzy członków honorowych, a ks. proboszcz Hićkiewicz od św. Antoniego, również członek honorowy stowarzyszenia, poświęcił jajo i zagaił ucztę wielkanocną. Po posiłku wznoszono toasty; między innymi p. Langenfeld, delegat „Skały“, pił na powodzenie idei połączenia obu stowarzyszeń rzemieślniczych, dalej toastował prezes Walichiewicz i wydziałowy p. Reczuch. Piękną była chwila, gdy ks. Hićkiewicz oświadczył, że poznawszy cele stowarzyszenia składa na fundusz wdów i sierot 200 koron w papierach wartościowych na ręce prezesa. Odczytano nakoniec telegramy od „Gwiazd“ w Jarosławiu, Tarnowie, Samborze, Przeworsku, Stanisławowie, Wiedniu, Krakowie, Brodach, Przemyślu, Drohobyczu i Schodniby.

Całą serję obchodów „święconego“ mamy do zanotowania z soboty i niedzieli. I tak w sobotę o godzinie 8 wieczorem, szczupłe grono zwolenników cytry dzieliło się święconem jajkiem. w lokalu klubu cytrzystów przy ul. św. Mikołaja l. 17. Wznoszono toasty na pomyślność klubu, prasy, pań i t. d.

Równocześnie w tym samym czasie, przeszło 70 osób zasiadło do suto zastawionego stołu w Kasynie urzędniczem. Kolejno różne toasty wznosili tu radca Bilwin, radca Osada, pp. Kłuczenko, Webersfeld, Towarnicki, Soleski itd. Święcone to przeciągnęło się do godziny 12 w nocy.

Wczorajszej niedzieli w południe odbyła się południe uroczystość „święconego“ w „Kole literacko-artystycznem“ i na „Strzelnicy“. Szereg toastów w „Kole“ otworzył prezes p. Wereszczyński, zakończył zaś artysta malarz Harasimowicz. Zebranie uświetnił swą obecność gość z Warszawy p. Godebski.

Równocześnie bardzo serdecznie raczono się na Strzelnicy, gdzie toastowali prezydent Małachowski, obaj wiceprezydenci Michalski i Ciuchciński, Neuman i inni. Zdrowie prezydenta Małachowskiego wzniósł r. Getritz. Przy wspólnej pogawędce mile czas spędzono do godz. 2 i pół popołudniu.

Jeszcze do zanotowania mamy z wczorajszej niedzieli „Święcone“ w „Gwieździe“ i w „Bratniej pomocy akademickiej“.

Końcowy popis trzydniowego turnieju szermierzy lwowskich odbył się wczoraj wieczorem w sali Sokoła. Rozpoczął się około godziny 8 wieczorem. Popisy odbywały się na podjum drewnianem ustawionem na środku sali i zdobnem dywanami. W czasie popisu przygrywała orkiestra wojskowa. Publiczności admirującej zebrało się dość skąpo Trochę t zw. arystokracji, dużo wojskowości, reszta zaś to krewni i rodziny popisujących się.

Wczorajszy popis w sali Sokola wypełniły „assauts“ na pałasze lub też na florety, podzielone na IV grupy. Jury stanowili pp. Marie, Wissmann i Dreher; w popisach wzięli udział pp. Stögbauer, Dzikowski, Fuchs, Gryf, Zubrzyccy Stanisław i Tadeusz, por. Fanta, Haczewski, por. Vondrak, Calderoni, Turkowski, por. Hertelenchy, por. Turabanowicz, por. Zuffauk, por. Kandler, por. Steiner, dr. Moszyński, Giadomenici, Santelli, Horacy i Italo. Wszyscy tu wymienieni popisywali się parami kolejno między sobą. Ogółem popisywało się kolejno par 24. Przed popisem grupy IV. tj. grupy mistrzów (pp. Giadomenici, Czerniowce; Santelli, Italo Budapeszt, Santelli, Horacy Lwów), odczytał p. Waigart wynik trzydniowego turnieju, którym jury przyznało pierwszą lokację na pałasze p. Fuchsowi, drugą zaś dr. Moszyńskiemu i Zubrzyckiemu Stanisławi równocześnie zaś na florety por. Zaffaukowi. Popis zakończyło assaut mistrzów o godzinie w pół do 10 w.

Rzekomo otruty. Na policję zgłosił się wczoraj niejaki Michał Spak i zaraportował, że go żona kawą otruła. Ponieważ „otruty“ nie padał jeszcze trupem i o własnej sile mógł chodzić, wysłano z nim agenta policyjnego na stację ratunkową, aby zbadała. czy rzeczywiście życiu Spaka grozi niebezpieczeństwo. Tam dano mu emetyk, ale w wymiocinach nie znaleziono śladu zatrucia fosforem, a Spak twierdził, że mu żona zapałki do kawy wsypała. Stwierdzono natomiast, że Spak jest idjotą, a

ponadto, że za konflikt z kodeksem karnym, mianowicie podpalenie, siedział w kryminale lat 5, a ma ansę do żony, że go wówczas miała „zasypać“, co przetłumaczone na język ludzki znaczy, że świadczyła w sądzie przeciw niemu. Ponieważ rewizja w domu Spaków wykryła istotnie garnek z kawą, w której znaleziono paczkę zapałek, przeto Annę Spak na razie zatrzymano w areszcie, choć tłumaczyła się, że Michał jej mąż sam tam wrzucił zapałki, aby ją obwinić i zemścić się, bo nawet odgrażał się, że musi ją do kryminału wpakować. Michała Spaka na każdy sposób oddano do szpitala dla obserwacji, czy nie pokażą się u niego do 3 dni objawy zatrucia.

Kain i Abel. Piotr Czajko, parobek w piekarni Jojny Wikslera, miał serce czułe i dobre, dawał też bratu, przez zimę bez zajęcia zostającemu, utrzymanie. Kiedy atoli wiosna nastała, nie poczuwał się Piotr do dalszego obowiązku żywienia brata. To stało się przyczyną bójki między braćmi, z której Piotr wyszedł z 3-centymetrową raną na głowie i poprzetrącanymi palcami u lewej ręki.

Nagła śmierć. Fr. Rosenberg, właściciel sklepu korzennego przy ul. Kaźmierzowskiej, zmarł nagle w sobotę, tknięty apopleksją.

Także defraudant. Aresztowano wczoraj roznosiciela chleba, Ilka Hryciowa u piekarza p. Wierzbickiego, który od stron odbierał pieniądze za pieczywo im dostarczane, ale nie oddawał właścicielowi, lecz przepijał w części, a resztę chował „na czarną godzinę“. Godzina ta przyszła wcześniej, niż się spodziewał Ilko, lecz niestety, nieubłagana władza odebrała mu uciułanych „ciężko“ 100 koron, na pokrycie deficytu p. Wierzbickiego.

Kronika policyjna z soboty notuje dwa następujące, ciekawsze wypadki:

Popołudniu spłoszyły się konie bednarza Jankowskiego, jadące przez ul. Akademicką. Przy tej sposobności spadł woźnica Wasyl Widynko z kozła i dostał się pod koła. Odniesione skutkiem tego rany zaopatrzyło mu pogotowie. Konie zatrzymano na rogu ulicy Koralnickiej.

W realności przy ul. Skarbkowskiej l. 34 pobiła Rosenstrauchowa mieszkającego tam ślusarza Sternalskiego tak silnie haczkiem, iż tenże uciekł aż na policję, wołając, że go w kamienicy chcą zamordować. Przedtem jednak ugodził swą przeciwniczkę tak silnie młotkiem w głowę, że Rosenstrauchowę musiało zaopatrywać pogotowie.

Rodzina królewska. Siostra i szwagier królowej serbskiej, Dragi, wiedzą obecnie z doświadczenia, iż zaszczyty tego świata nie przynoszą szczęścia. Oto siostra królowej, pani Pietro Pietrowiczowa, żona dyrektora serbskiego Towarzystwa kredytowego, była dotychczas bardzo spokojną, cichą kobieciną, dbającą o męża, dzieci i elegancję zacisznego swego mieszkania. Od czasu, gdy pani Draga zaślubiła króla serbskiego, miły ten dom zmienił się w piekło. Pan Pietrowicz, człowiek zasad liberalnych, nie ma bynajmniej ochoty chorowania na manję wielkości. Pani Pietrowiczowa za to wzięła na serjo do serca rolę siostry królowej i przewróciła cały dom do góry nogami, przyjęła ugalonowaną służbę, dzieciom nie pozwala kształcić się w kierunku, przez ojca wskazanym itp. Ludność Belgradu bawi się wesoło kłopotami pana Pietrowicza i bzikami jego żony, trzymając zresztą stronę dyrektora Towarzystwa kredytowego i jego zdrowego rozsądku.

Tragiczną śmiercią zginął ceniony malarz historyczny z Düsseldorfu, Von der Vorst. Artysta wezwany był do odmalowania kościoła katolickiego w Herten, w Westfalji. W trakcie pracy noga obsunęła mu się i Vorst spadł z rusztowania z pod stropu kościelnego na posadzkę. Podniesiono go w stanie godnym politowania i odesłano do szpitala, gdzie niebawem życie zakończył. Jako malarz obrazów historycznych, Vorst cieszył się w Niemczech wielką wziętością.

Notatki literackie i artystyczne.

Z prasy. Istniejąca w Bytomiu na Górnym Śląsku spółka wydawnicza polska „Katolik“, posiadająca obecnie sześć pism polskich na Śląsku, pertraktuje o nabycie *Dziennika Berlińskiego*. Faktycznym właścicielem *Dziennika* jest ks. szambelan Wawrzyniak, który w tych dniach powróci z kuracji na Korfu, aby uskutecznić sprzedaż.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W poniedziałek o godzinie 7-mej wieczór

ŻYCIE NA ŻART

sztuka w 5 aktach przez Gabryelę Zapolską,

OSOBY:

Lipecki	p. Hierowski
Hr. Caserta	p. Solski
Stanio	p. Tarasiewicz
Mościcki	p. Stanisławski
Erycho	p. Kliszewski
Pan Piwoński	p. Roman
Chełczyński	p. Klimontowicz
Oręga	p. Antoniewski
Wanda Lipecka	pni Bednarzewska
Mery	pni Solska
Julcia	pni Ogińska
Księżna	pni Cichocka
Księżniczka Minusia	pna Michnowska
Nora Beringer	pni Węgrzynowa
Hartingowa	pni Otrembowa
Lunia	pna Miłowska
Zunia	pna Mrozowska
Lili Orężanka	pna Nałęcz
Panna Marcella	pni Rybicka
Bona	pna Jankowska

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 13 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 20. Akcje austr. Zakładu kredyt. 703·—, Akcje węg. Zakł. kred. 703·50, Akcje Anglobanku 282·50, Akcje Unionbanku 565·—, Akcje Laenderbanku 429·—, Akcje Bankvereinu 495·50, Akcje Bodencredit 947·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 701·50, Akcje kolei połudn. 103·—, Akcje tramw. lit. a) 292·—, lit. b) 287·—, Akcje kolei Elbethal 519·—, Akcje kolei Północnej 6250, Akcje kolei Czerniowieckiej 546·—, Akcje Alpiny 484·—, Akcje Rima Muranji 506·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1.814, tow żel. —·—, Akcje fabryki broni 310·—, Akcje tureckie tytoniowe 295·—, Oblig·

nie przypominającą tej, która broni związku niemieckiego moją bieliznę, znaczoną cyfrą G. H.; ale te dowody mojej tożsamości nie zdawały się ich wzruszać bynajmniej. Przestałem protestawać, zostawiając Opatrzności trud rozplątania tego imbroglio.

Rzuciłem się na sofę i zapytałem ostro:

— Czy nie mógłbym zjeść obiadu?!

Dano mi znak, że i owszem. Żołądek mój, który krzyczał gwałtu, uspokoił się nieco, ale za to umysł niepokoił się mocno. Zacząłem się obawiać, czy cała moja karjera dyplomatyczna nie została skompromitowaną tą idjotyczną historją, która może mnie okryć śmiesznością.

Obiad podali ajenci, przeobrażeni w kelnerów. Potrawy były smaczne, wino niezłe. Nic tak nie usposabia do pobłażliwości, jak dobry obiad. Podjadłszy sobie, począłem przychodzić do przekonania, że wypadki mogły przybrać jeszcze przykrzejszy obrót.

Jeden z policjantów przyniósł mi papierosów, drugi posłał łóżko, a trzeci, przyniósłszy butelkę gorącej wody i *Independence Luxemburgeoise*, oddalił się, życząc mi dobrej nocy.

Gdy się służba policyjna wyniosła, cofając się tyłem i na palcach, obejrzałem moje więzienie, w celu zapoznania się z jego topografją. Latude, Trenk i Silvio Pellico z pewnością gorzej odemnie byli ulokowani. Pominąwszy kraty, te fatalne kraty i meble rokoko, byłbym zupełnie zadowolony z tego obszernego, kwadratowego pokoju.

Od północy dwa okna z grubemi sztabami, artystycznie na jasno-czerwono pomalowanemi; od zachodu mur kamienny, od południa i wschodu wysokie parkany.

Te pierwsze poszukiwania przekonały mnie, że nadzieja ucieczki jest bardzo słaba.

Z dalszych badań okazało się, że główne pozycje mego inwentarza stanowią: łóżko, biurko i stół z toaletą.

Rewidując południową stronę mego apartamentu, spo-

Po tej tak prostej odpowiedzi, chciał znów dać nurka w swoje biuro, ale mu na to nie pozwoliłem.

— Jestem Amerykaninem i gdyby mi nie skradziono pasportu, przekonałbym pana o tem natychmiast.

— Taak!... to pan, nie masz paszportu?

Przypomniałem sobie radę Prusaka i zawahałem się, czy mu powiedzieć, że mam wprawdzie paszport, ale nie swój.

— Jeśli pan jesteś uczciwym człowiekiem — odpowiedzialność za to twierdzenie zostawiam panu — wnieś pan skargę przeciw złodziejowi — mimo tego będziesz pan pociągnięty do odpowiedzialności za posiadanie broni niedozwolonej, za opór sile zbrojnej, za skandal na drodze żelaznej, za zbiegowisko, a prócz tego będziesz pan musiał zapłacić...

— Ile? — zapytałem, z trudnością hamując gniew, który mnie ogarniał.

— Za kurs dorożki.

Ta odpowiedź, którą on uważał może za dowcipną rozbroiła mój gniew. Awantura, która się zaczęła tragicznie poczęła przechodzić w fantazję.

Mój człowieczek zdał się namyślać, potem napisał kilka słów, wydłużył usta jakby chciał gwizdnąć, zagryzł je, oblizał się i patrząc na mnie ponad okulary, rzekł:

— Zaprowadzą pana do ambasady amerykańskiej, ale wprzód musisz mi pan zostawić opis owego złodzieja. Jeżeli jesteś tym, za kogo się podajesz, otrzymasz pan urzędowe przeproszenie.

Uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy, aby zaspokoić ciekawość urzędnika, nie myśląc o tem, że rysopis który daję, jest właśnie moim rysopisem. Głupstwo, jakie popełniłem, spostrzegłem dopiero wtedy, gdym usłyszał ironicznie wykrzykniki żandarmów i gdy na twarzy komisarza ujrzałem głębokie zdziwienie.

Wtedy chciałem naprawić błąd, ale już było za późno.

węg. indemn. 92·85, Renta majowa 98·35, Austr. renta koron. 97·50, Węgierska renta koron. 92·96, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·65, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·60; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 108·50, Marki 117·65, Ruble 253·75.

Berlin 13 kwietnia. Austr. banknoty 84·95 spirytus 44·20.

NEKROLOGJA.

†

Wilhelmina z Konopińskich Kunze,

wdowa po c. k. kondutorze poczt.

zmarła po długich, a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13 kwietnia br. w 65 r. życia.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 15 kwietnia, o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Chrzanowskiej l. 12, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd pogrążeni w smutku siostra, dzieci i wnuki wszystkich krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1901.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Aurelja Piątkowska

z domu Leo v. Löwenmuth

wdowa po radcy sądu obwodowego

po ciężkiej słabości zakończyła żywot dnia 13 kwietnia br., opatrzona ś. Sakramentami, przeżywszy lat 86.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 15 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby ul. Gołębia l. 8 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, d. 13 kwietnia 1901. 290

„Concordia“. — A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję:
Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy:
Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp.

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Jakiego był wzrostu?

— Pięć stóp, siedm cali — odpowiedziałem rumieniąc się nieco, tak mnie gniewała własna niemądra naiwność.

— Wiele lat mógł mieć?

— Dwadzieścia pięć.

— Czy wiesz pan jak się nazywał?

— Stanerl von Elbe.

To nazwisko wywarło piorunujące wrażenie na moich słuchaczy. Urzędnik zerwał się z krzesła i złożył mi ukłon głęboki. Żandarmi wyprostowali się, z lewemi rękami na szwach spodni, z prawemi przy daszkach kaszkietów.

Zacząłem myśleć, że jestem igraszką jakiegoś snu, albo, że się znajduję w domu warjatów.

— Przepraszam, tysiąckrotnie przepraszam — odezwał się znów urzędnik, kłaniając mi się po raz wtóry... My czekaliśmy na pana... Pan ma zapewne pasport... my wiemy o tem... jesteśmy doskonale poinformowani... Niestety, proszę pana, my policjanci nie mamy wyboru w naszych obowiązkach... musimy spełniać, choćby najprzykrzejsze... i ja jestem prawdziwie w rozpaczy, że pana muszę aresztować...

Oczy moje biegały od śmiesznego urzędnika do trzech żandarmów, ciągle wyprostowanych i trzymających ręce przy daszkach. I zdawało mi się, że patrzę na wystawę sklepu z zabawkami przed Bożem Narodzeniem, tak dalece ci czterej mieli minę pajaców.

— Co to wszystko ma znaczyć? — zapytałem, nie posiadając się z gniewu.

Komisarz złożył mi trzeci ukłon, a potem słodziutkim tonem rzekł:

— Pan Stanerl von Elbe, może będzie łaskaw pozwolić mi na chwilę swego paszportu?

— Ach, tak! To wy bierzecie mnie za pana von Elbe?

— A tak, tak!... Ale paszport, jeśli łaska...

Zrozumiawszy, że nic nie zyskamna o porze, wydobyłem dokument i podałem go urzędnikowi.

Ukłonił się po raz czwarty i rozwinął papier, aby sprawdzić treść jego. Oczy jego z paszportu przenosiły się na moją osobę... Zdawał się być zachwycony tem badaniem; nareszcie doszedł do podpisu:

— Stanerl von Elbe.

— Ja nie jestem tym, za kogo mnie pan bierzesz, ostatecznie ta komedja trwa za długo!...

— Jak tam pan uważa — rzekł znów skromniutko, kłaniając mi się po raz piąty.

Zrozumiałem, że w tej walce z głupotą urzędnika, nie będę silniejszym; zapytałem się go więc:

— Spodziewam się, że pan nie myślisz mnie więzić?

— Chwilowo, proszę pana.

— A jak długo?

— Pan to wie dobrze

— Ależ nie! Gdybym wiedział, nie pytałbym się pana.

— A więc, do „ich“ przyjazdu...

— Do „ich“ przyjazdu?

— Tak, proszę pana.

— Do czyjego przyjazdu?

— Pan to wie dobrze.

— Śmierć i piekło! — krzyknąłem nieco tragicznie, ale pod naciskiem rozstroju moralnego, do którego mnie doprowadziła ta awantura. Wyrażenie moje wprawiło w wesołość żandarmów, którzy ostatecznie zdawali się bawić wybornie.

Zaprowadzono mnie do celki przyzwoitej, nawet wykwintnej, ale okratowanej zewsząd, aż miło.

Podczas, gdy się roztasowywałem, jak mogłem, w tym nowym lokalu, który Luksemburg ofiarował mi za darmo, moi żandarmi na krok mnie nie odstępowali... Widzieli w moim kufrze podróżnym mój mundur, nie mający nic wspólnego z mundurem niemieckim, moją szpadę, w niczem